

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 35 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terazilny druk mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Szkolnictwo polskie w Łotwie ulega coraz nowym prześladowaniom.

DYNEBURG. W miejscowości Łukiesy odbył się wiec polski, zorganizowany przez polskich posłów do sejmiku łotewskiego, pp. J. Wierzbickiego i W. Łapińskiego.
P. Wierzbicki poruszał przeważnie kwestie gospodarcze, natomiast p. Łapiński dotknął sytuacji politycznej, stwierdzając trudne położenie mniejszości polskiej pod względem kulturalno-oświatowym, gdyż szkolnictwo polskie ulega coraz nowym prześladowaniom i systematycznie jest likwidowane.
Starania w tym kierunku nie dają zadawalniających rezultatów, po-

nieważ u steru rządów znajduje się obecnie łotewska większość burżuazyjna, uprawiająca agresywną politykę w stosunku do mniejszości narodowych.

Polityka tego rodzaju uprawiana jest w celu wynarodowienia, jednak musimy pamiętać, mówi pos. Łapiński, że ulec jej za żadną cenę nie możemy, jest to naszym obowiązkiem narodowym.

Zauważyć należy, że wiec był rzadko liczny przemówień bowiem posłów polskich słuchało z dużym zainteresowaniem przeszło 500 osób.

Wilno manifestuje swoje uczucia dla Ojca św.

Jak już donosiliśmy, dnia 30 września br. JE. Ks. Arcybiskup R. Jabrzykowski Metropolita Wileński wyjechał z Wilna, udając się ad limina Apostolorum, by złożyć Ojcu św. sprawozdanie ze swych rządów archidiecezją i hołd w imieniu wszystkich wiernych. Wyjazd JE. Ks. Arcybiskupa Metropolity nosił niezwykle uroczysty charakter, gdyż wszyscy wierni pragnęli przy tej okazji zamianować swe uczucia względem obecnie nam miłościwie panującego Ojca św. i Najdosłojniejszego Arcypasterza. Od rana samego, jeszcze przed godziną 7-mą, zebrały się organizacje religijne i społeczne ze sztandarami przed Ostrą Bramą, gdzie odprawiono cichą Mszę św. na intencję JE. Ks. Arcybiskupa Metropolity, okolicznościowe zaś przemówienie wygłosił ks. kan. Sawicki dając wyraz głębokich uczuć, żywnych przez ludność

wileńską do Ojca św. i Arcypasterza.

Na dworcu żegnali Ks. Arcybiskupa przedstawiciele władz z p. Kowalskim, starostą grodzkim, jako reprezentantem Wojewody wileńskiego, Kapituła metropolitalna, liczny zastęp duchowieństwa, przedstawiciele Akcji katolickiej, przedstawiciele organizacji społecznych i szeregi wybitnych osobistości miasta Wilna. Podróż JE. Ks. Arcybiskupa Metropolity obfitowała w szereg podobnych momentów w Grodnie, Sokółce i Białymstoku, gdzie na peronach dworców gromadziły się przedstawiciele władz, duchowieństwa i organizacji społecznych, entuzjastycznie manifestując na cześć Ojca św. i Arcypasterza.

Do granicy Archidiecezji Wileńskiej towarzyszyli Ks. Arcybiskupowi: ks. kanclerz Sawicki i ks. dyrektor Kafarski. (KAP.)

Prez. Masaryk o teorii, o rasie i antysemityzmie.

„Quotidien” zamieszcza treść rozmowy swego korespondenta z prez. Masarykiem o hakenkreuzlerowskiej teorii o rasie. Prezydent Masaryk między innymi powiedział:

„Przez całe życie zajmowałem się problemem narodowościowym, który dla nas jest problemem praktycznym, i w ten sposób doszedłem do studjum wszechświatowego t. j. pangermanistycznego ruchu, o którym podczas wojny opublikowałem kilka rozpraw na łamach rewji „New Europe”. Wówczas pangermanizm miał charakter raczej teoretyczny a nie praktyczny, dziś stał się polityką, która nazywa się narodowym socjalizmem.

Po omówieniu chrześcijańskich i marxistowskich idei prezydent Masaryk konstatuje, że tylko ruch idealistyczny może pozyskać duszę narodów.
Jeżeli chodzi o teorię krwi i czy-

stej rasy, prezydent Masaryk powiedział, że może w niektórych odległych dolinach europejskich, które nie zostały objęte wędrowką ludów, zdołały zachować czystość rasy. W żadnym europejskim narodzie jednak nie płynie czysta krew, jakby to było z stanowiska rasowości konieczne; ani Niemcy nie posiadają czystej krwi. W biegu historii Niemcy germanizowali Słowian i Litwinów. W żyłach bawarczyków płynie krew celtycka. Krótko powiedział, że czysta krew i czysta rasa nie istnieją nigdzie. Wtem, że pangermanizm głosi nowy światopogląd. Ale i to pojmowanie krwi ma materialistyczny podkład. Odrzućmy wszelkie teorie, według których istnieją narody i rasy, które byłyby wyższe od innych. W poglądach takich dopatruję się pewnego rodzaju narodowego fanatyzmu, który mem zdaniem nie jest ludzki.

Manifestacja przyjaźni francusko-angielskiej.

PARYŻ (Pat). W niedzielę odbyło się w miejscowości Allone pod Beauvais uroczyste odsłonięcie pomnika ofiar katastrofy sterowca angielskiego „R 101”. Na uroczystości te przybył samolotem z Londynu premier Mac Donald. Ze strony francuskiej wzięli w nich udział premier Daladier, podkreślając przyjaźń łączącą Francję i Wielką Brytanię. Przemawiał następnie Mac Donald. Stało się bardzo dobrze — oświadczył premier brytyjski — że Francja i Wielka Brytania razem wniosły ten

pomnik. Zebiano takie jak dotychczas ma o wiele większy wpływ na przyjaźń 2 narodów, niż wszystkie dokumenty pisane.

Po uroczystości odsłonięcia pomnika odbyło się śniadanie w ścisłym gronie. W czasie śniadania premier Daladier odbył bardzo przyjazną rozmowę z premierem Wielkiej Brytanii.

Dzienniki przypisują wspomniane rozmowie doniosłe znaczenie polityczne. Podczas niej dojdzie miało do zasadniczego porozumienia co do aktualnych problemów międzynarodowych.

Poświęcenie pomnika po ś. p. kapłanie-męczenniku ks. Ryszardzie Knobelsdorfie proboszczu Żuprańskim.

W r. 1920 w czasie odwrotu z pod Warszawy, bolszewicy w pobliżu Białegostoku rozstrzelali 18 osób, w tej liczbie padł ofiarą ks. Ryszard Knobelsdorf, b. proboszcz Żuprański. Zwłoki tego kapłana-męczennika, a także i narod zostały potem przewiezione do Żupran i złożone na cmentarzu, obok kościoła parafialnego, w którym ś. p. zmarły stał przed parafianami przez lat 13-cie jako ich przewodnik i duszopasterz.

Po 13-tu też latach od śmierci tego kapłana dzięki staraniom obecnej proboszcza i dziekana oszmiańskiego ks. P. Piekarskiego, oraz krewnych zmarłego, został postawiony pomnik nad grobem ś. p. ks. R. Knobelsdorfia. Poświęcenie pomnika odbyło się w dniu 16 września r. b. Na tę uroczystość przyjechali krewnych i znajomych ś. p. ks. R. Knobelsdorfia, przybyli ks. ks. proboszczowie z sąsiednich parafii i przedstawiciele władz miejscowych z p. W. Suszyńskim, starostą oszmiańskim na czele.

Nabożeństwo żałobne z egzekwiami, za duszę zmarłego odprawił ks.

działek P. Piekarski; poświęcenia zaś pomnika dokonał ks. działek L. Rodziewicz, długoletni sąsiad i kolega zmarłego.

W przemówieniu wygłoszonym przed aktem poświęcenia ks. działek Rodziewicz w głębokich słowach przypomniawszy zebrany okrutny mord, jakiego dopuścili się komisarze bolszewicy na ś. p. zmarłym za to, że był kapłanem i Polakiem. Krew tego kapłana-męczennika, przełana razem z krwią innych bohaterów za wolność wiary i Polski, jest rękojmią mocy i trwałości naszej Zmartwychwstałej Ojczyzny.

Tę prawdę pięknie symbolizuje pomnik po ś. p. ks. R. Knobelsdorfie. Wykonany z jasnego granitu, o krótkich ramionach, przywodzi na pamięć żywo ofiary wojny, medaljon zaś w środku, z wizerunkiem Chrystusa modlącego się w Ogroju — wyudatnia tragizm męczeństwa, do którego doprowadzili apostołowie nowocześni, walki klasowej i walki z Bogiem.
L. Odachowski.

Bezrobocie w Niemczech.

Dane niemieckie o bezrobociu wskazują, że w okresie rządów obecnych, t. j. od początku r. b., liczbą bezrobotnych, pobierających zasiłki, zmniejszyła się z 6-ciu milionów do 4-ech.

P. Jules Saurwein, który przeprowadził obecnie liczne badania w nowych Niemczech, podaje w tym względzie następujące wiadomości (Paris-Soir nr 3644):

Zajęcie części bezrobotnych przypisuje w Niemczech powszechnemu ożywieniu, we wszystkich krajach, ocenianemu na jakies 8 proc. podwyższenia się ruchu zajęć. Część bezrobotnych, w liczbie ćwierć miliona (260 tys.), zajęto w t. zw. obozach pracy. Poza to wprowadzono nowe sposoby użycia ludzi do robot.

Szeroko zakrojone jest obecnie użycie t. zw. Landhelfer. Rolnicy, szczególnie mniej, do 20 ha, otrzymali zawiadomienie, że posyła się im pomocnika rolnego. Dobierano ich z bezrobotnych miejskich, ale mających znajomość robot na roli. Właściciel gruntu dostaje pewną subwencję na ten cel, a sam ma obowiązek dać pomocnikowi rolnemu żywność,

pomieszczenie, oraz około 25 marek miesięcznie. Jest to niewiele, ale obojętność i pomieszczenia jednak coś szczególnie jeśli się zwąży, że przeciętny zarędek bezrobotnego wynosił 47 mk. miesięcznie, bez żywności i mieszkania.

Dla zwalczania bezrobocia ustawą z czerwca r. b. przeznaczono 1 miliard marek na roboty. Np. w Prusach Wschodnich zajęto przy nich 70 tys. ludzi. Dostają jedno pozytywne ciepło na dzień i 25 mk. miesięcznie za ciężką robotę. Ale ludzie, którzy od czterech lat nie robili, a tylko brali zasiłki, teraz pracują.

Trzeba jednak stwierdzić, że razem płace robotników nie powiększyły się, lecz się zmniejszyły. Co to znaczy? Prostru na odpłatnie nowe zajętych poszły częściowo pieniądze ze skarbu państwa, a częściowo to, co pracodawcy uzyskali przez obniżkę płac i co mogli przeznaczyć na nowych pracowników. Niema zatem w tem zmniejszeniu bezrobocia objawów wzmocnienia się życia gospodarczego.

Zarazem zaś znaczna część zajętych obecnie nie będzie miała, jak wszędzie obecnie, zajęcia w zimie. Dotyczy to przedewszystkiem licznej grupy owych Landhelfer. Dlatego zima zapowiada się ciężko.

Niemcy — „narodem panów” Nowy przykład megalomanji hitlerowskiej.

LIPSK (Pat). Drugi dzień kongresu narodo-socjalistycznych prawników stał pod znakiem wielkiej manifestacji publicznej przed Trybunałem Rzeszy, jako najwyższą magistraturą sądownictwa niemieckiego, gdzie w obecności 20.000 słuchaczy wygłosił znamienne przemówienie minister Frank, inicjator zjazdu i prawa ręką Hitlera.

Mówca, powołując się na wierność ideałom rewolucji, oświadczył między innymi: „Jesteśmy narodem panów. Skończyć musimy z deka-

denacją dawnego systemu. Chcemy reformy prawa niemieckiego w duchu rasowej świadomości i zamianowania wszędzie charakteru narodu, prawarłości, krwi, ziemi, honoru, obrony ojczyzny i wolności.” W niezwyklej ostrej formie min. Frank zaprzecował przeciwko kampanji zagranicznej, zarzucającej zakulisową pracę rządu i czynników politycznych, stwierdzając, że proces lipski prowadzony jest obiektywnie i że zbrodniarzy spotka zasłużona kara.

nawoływał strn chłopski do ufności i solidarności przy pomocy której Niemcy zdolają się wywyższyć z kryzysu.
Kulminacyjnym punktem obchodu były manifestacje na stoku Bueckelberg pod Hammeln, gdzie zebrało się około 700.000 uczestników z wszystkich okolic Niemiec. Dla utrzymania porządku zgromadziło się około 90.000 członków formacji hitlerowskich. Na trybunie honorowej, przystrojonej flagami i girlandami ze słomy, zasiadł kanclerz Hitler w otoczeniu członków rządu i zaproszonych przedstawicieli korpusu dyplomatycznego oraz przywódców organizacji rolnych i chłopskich. Przed trybuną odbył się wielki przemarsz uczestników manifestacji, poczem odbył się pokaz ćwiczeń wojskowych z udziałem kilku pułków Reichswehry.

Obławy na komunistów.

BERLIN (Pat) Z Brunświku donoszą, że policja urządziła w górach Harzu wielką obławę na komunistów, aresztując 100 osób, oskarżonych o nielegalną działalność. Zwo-

łany niezwłocznie sąd dorozny skazał aresztowanych 63 komunistów na kary więzienia, pozostałych zatroszczono w areszcie.

Katastrofa w sądny dzień w synagodze w Bukareszcie.

9 kobiet zabitych, 20 osób ciężko rannych.

BUKARESZT. W czasie przedobudniowego nabożeństwa w „dniu pojednania” w synagodze w Bukareszcie wydarzyła się straszna katastrofa.

Z niewiadomych dotąd przyczyn nastąpiło krótkie spiecenie, które spowodowało niewielki pożar.

W pewnej chwili jakaś kobieta, znajdującą się na galerji, krzyknęła „Pali się”.

Obecni w synagodze w panicznym strachu rzucili się do jedynych drzwi. Nagle zawałiła się galerja, na której znajdowały się kobiety.
Z pod gruzów galerji wydobyto dotąd zwłoki 9 kobiet.

30 osób odniosło ciężkie rany, kilka z nich leży w agonji.
Wiadomość o tragicznym wypadku w synagodze w dzień wielkiego święta wywołał wśród ludności bukareszteskiej przynębnienie.

Katastrofa lotnicza.

LONDYN (Pat). Samolot prywatny, wracający z Beauvais, z uroczystości odsłonięcia pomnika ofiar katastrofy „R 101”, spadł w hrabstwie Kent. Trzy osoby, w tej liczbie prezes brytyjskiego t-wa żegluga powietrznej Gilchrist, poniosły śmierć.

Noc grozy w cichej wiosce słowiańskiej.

Nadeszłe pisma jugosłowiańskie podają całe kolumny opisów powodzi, jaka nawiedziła przepiękną Słowenję, położoną u podnóża Alp. Deszcze oblażyły straty, poniesione przez słowiańskich chłopów i przez państwo na pół miliarda dinarów. Suma ta w obliczu rozmiarów katastrofy nie wydaje się bynajmniej przesadzona.

Pod samą stolicą Słowenji, białą Lublaną, w miejscu, gdzie Lublanica wpada do Sawy, utworzyło się wielkie jezioro na 2 km. długie i tak samo szerokie. W 4 wioskach potopiło się wszystko bydo, a mieszkańcy zdołali uciec zaledwie z życiem. Wieśniacy ratowali się na dachach domów, a wielu z nich trzeba było zabierać przemocą na łodzi ratowniczej, gdyż nie chcieli pozostawiać dobytek na łasce losu. W kolonii robotniczej pod Lublaną, którą woda zalała na metr wysokości, podmyte zostały fundamenty wielu domów.

W Mirnie woda Sawy wzrosła o 15 metrów ponad normalny poziom, wdzierając się do wszystkich domów. W doniu, mieszczącym urząd pocztowy, położonym najwyżej ze wszystkich, woda, przelewając się przez okna w kilku minutach dotarła do wysokości 2 m. tak, iż aparaty telefoniczne trzeba było chronić na szafach.

Rwące nurty wody w wielu miejscach zniosły zupełnie nasypy kolejowe, rozrywając nawet szyny. Wiele mostów stało się niezdolnych do użytku, gdyż woda podmyła betonowe filary.

Najstraszniej dotknął los wiesz Struge, położoną w kotlinie górskiej pod Rjbnicą. Przez wieś tę nie przepływał żaden strumyk, a jednak ukazywały się w niej nagłe takie masy wody, że na jej miejscu powstało 35 m. głębokie jezioro, które pochłonięło dosłownie wszystkie domy. Nawet z zabudowań położonych na skraju wsi, już na w górzach, sterczały z wody tylko kominy.

Katastrofę przypisuje się temu, że grunt, na którym wioskę zbudowano jest wapienny i że pod nim znajduje się szereg połączonych z sobą podziemnych grot. Stary ludźie opowiadają, że pod samą wsią znajduje się w głębi podziemne jezioro, napęlniające się wodą na jesień. Opowiadania te potwierdza ostatnia strasna katastrofa. Jakkolwiek bowiem wieś położona jest w kotlinie, otoczonej niezbyt wysokimi wzgórzami, tak, iż do niej nie mogła przedrzeć się woda z doliny rybnickiej, jednak zdradziecki żywioł zjawiał się nagłe w samym jej środku.

Na wiadomość, że i w Strudze jest powódź, naddiegli z pomocą okoliczni wieśniacy. Ze zdumieniem ujrzeli, że cała kotlina tworzy jedno jezioro. — Los wieśniaków w Strudze przez długi czas był dla nich zagadką, gdyż katastrofa nastąpiła w nocy. Myślano, iż wszyscy się potopili. Dopiero na okolicznych wzgórzach znaleźcieno szereg przemarzniałych ludzi, którzy zaledwie w jednej chwili zdołali uratować życie. Uratowani dali szereg wyjaśnień co do katastrofy.

Nad ranem uslyszano nagłe silny grzmot podziemny, to zbliżający się, to oddalający. Natychmiast po tym grzmocie zaczęły się w okolicznych wzgórzach walić na wieś potoki wody.

Podziemne pieczary rozwarły się z hukiem i woda wypływała z otworów szerokimi potokami. Równocześnie niszczycielski żywioł ukazywał się zaczął masami także w piwnicach, w stajniach, oborach i domach. W domu wieśniaka Spienika, zanim woda z okolicznych wzgórz zdołała dopłynąć do wsi, zastrzešla

się, a z pod nich zaczęły bić fale wody, a z pod nich zaczęły bić fale wody. W niecałych dwóch godzinach wieś była zalana, a dolina zamieniła się w jezioro. Kto mógł, rzucił się w paniczny strachu do ucieczki ratując życie. O ratowaniu dobyteku nikt nawet nie pomyślał. Kobiety i mężczyźni uciekali ko okolicznym wzgórzom wśród ulewnej deszczu, dźwigając dzieci. Wfenna staruszka pozostała, zapomniana, w szczyłowej izdebce, a niebezpieczeństwo zauważyła dopiero, gdy woda dochodziła pierwszego piętra. Kilku odważnych młodzieńców uratowało ją na zaimprovizowanym promie wśród największego niebezpieczeństwa.

Proboszcz parafji strugskiej, ks. Antoni Marku, był przekonany, że powódź nie dojdzie do kościoła, położonego na małym wzgórze na brzegu doliny. Wskutek tego nieomal nie postradał życia. Woda otoczyła całe wzgórze i podnosząc się szybko, doszła do pierwszego piętra plebanji. — Kapłan musiał się schronić na dach, a stamtąd na wież kościelną, gdzie zaczął bić na trwoję w dzwony. Uratowali go dopiero po 4 godzinach przybyli pionierzy. Dzielný proboszcz zdołał jednak ocalić tabernakulum i najcenniejsze przybory kościelne.

Podobnej katastrofalnej powodzi, jaka obecnie dotknęła Słowenję, nie pamiętają najstarsi ludzie. To też w całej Jugosławji tworzą się komitety ratunkowe, by nieść pomoc dotkniętej powodzią ludności. Na miejsce katastrofy pojechał z Belgradu wice-minister spraw zagranicznych dr. Kramer, będący rodowitym Słoweniecem.

Dr. M. GIRSZOWICZ (spec. serca i przemiany materji) WZNOWIŁ PRZYJĘCIA. ul. Jasińskiego 6 (obok Sadow.), tel. 121.

Badania nad mózgiem a śmiertelność duszy.

Jak wiadomo rząd sowiecki koszt-em olbrzymich wydatków zbudował w Moskwie specjalne muzeum, poświęcające badaniom nad mózgiem ludzkim. W muzeum tem konserwowane są narazie setki (później z biegiem lat będą to tysiące) mózgów ludzi z najróżniejszych sfer społecznych. Celem badań jest wysondowanie „istoty procesu myślowego”. Bolszewicy dążą i tym sposobem do obalenia światopoglądu chrześcijańskiego oraz wiary w nieśmiertelność duszy. Oczywiście głównym obiektem badań jest mózg Lenina. W tym celu został zaproczony do Moskwy kierownik instytutu neurobiologicznego uniwersytetu berlińskiego, prof. dr. Vogt, który całe dwa i pół lata poświęcił pracy nad mózgiem byłego przywódcy bolszewików. Zarówno wywoły prof. Vogta jak i wnioski z nich wysunięte przez uczonoego sowieckiego dr. Sokolowa, nie wnoszą dotychczas absolutnie nic nowego do nauki i jedynie stwierdzają stare pewniki, głoszone jeszcze w XIII wieku przez św. Tomasza z Akwinu.

Epidemia malarii w Chioach.

NANKIN (Pat) Z okręgu Ping-Kiang w prowincji Honan wskutek panującej tam epidemji malarii zgłone przeszło 50.000 osób. Grzabanie ciał napotyka na wielkie trudności, ponieważ nie można wprost znaleźć ludzi którzyby się tego podjęli. Władze miejscowe i misjonarze czynią wszystko możliwe, aby zapobiec szerzeniu się epidemji.

Reklama jest dźwignią handlu.

Po konferencji Małej Ententy w Sinaja.

Głosy prasy czeskosłowackiej. — Nietykalność traktatów pokojowych dewizą polityki państw Małej Ententy.

Praga. (Centropress.)

Konferencja Małej Ententy w Sinaji, w Rumunii odbywała się w chwili, kiedy Europa przeżywa proces krystalizacji stosunków politycznych i zmiany konstelacji politycznej, który zapewne nie tak prędko się skończy. W Europie środkowej, położonej w sferze interesów Małej Ententy sytuacja wprowadziła coraz to bardziej się wyjaśnia można powiedzieć negatywnie, ale wcale nie jest zniszczona pozytywnie. Powiedzieć dziś można, że próby rozwiązania problemu środkowo-europejskiego tak, aby obok Małej Ententy do tego kompleksu gospodarczego środkowo-europejskiego należały i Austria i Węgry. Austria opiera się o Włochy, Węgry natomiast kokietują i Włochy i Niemcy naprzemiennie, zaś nie mając od Sinaji czy zbliża do polityki rewizji. Ministrzy obradowali w Sinaji pod tym kątem, że mogli rozpatrywać sytuację w Europie środkowej.

Prasa czeskosłowacka tej sprawie poświęca wiele uwagi, podkreślając olbrzymie znaczenie obrad sinajskich. „Lidove Noviny” stojące blisko ministerstwa spraw zagranicznych w artykule wstępnym zaznaczają, że „koniecznością całej Europy, nie tylko środkowej jest, aby w tej części doszło do organizacji pracy gospodarczej i politycznej, aby na tym terenie doszło do współpracy pomiędzy suwerennymi i niezależnymi państwami. Mała Ententa stanowi poważną część takiej współpracy i oddawna planowo usiłuje rozszerzyć tę współpracę i na inne państwa naddunajskie. W ostatnim czasie, zwłaszcza od zaostrenia się kryzysu gospodarczego i zawiedzenia prób w kierunku pomocy państwom rolniczym południowo-wschodnim sprawa uregulowania stosunków w Europie środkowej stała się nadzwyczaj aktualną. Zbliżenie włosko-francuskie, do którego doszło w pewnej mierze pod naciskiem niemieckich państwa, małego źródła brnatnych Niemców budziło usprawiedliwioną nadzieję, że w tym kierunku obecnie można będzie poczynić o wiele większe kroki naprzód niż wówczas, kiedy inicjatywę wysunął Tardieu. Niestety w tem stadium, w jakim stosunki znalazła konferencja sinajska perspektyw nie są wcale optymistyczne. Węgierska wizyta w Paryżu a równocześnie wizyta niemiecka w Budapeszcie dowiodły, że tu stałe jeszcze nie pojmujemy się cał-

go zasięgu rzeczywistości. Węgrzy wciąż jeszcze idą za sobą, że mogą wysuwać swe rewizjonistyczne postulaty, jakoby chodziło o nadzwyczajne udogodnienie dla nas, które wykupią mielibyśmy kosztem ciężkich ofiar. Uregulowanie stosunków, zwłaszcza gospodarczych, o które chodzi nie leży przecież w naszym specjalnym interesie — piszą dalej „Lidove Noviny”, a jeżeli konieczność tego będzie wymagać, to obejdzie się bez uregulowania tych stosunków. Mała Ententa opracowała i własny plan gospodarczy, a w październiku obradować jej stał się organ gospodarczy. Rada gospodarcza, aby poczynić szereg zarządzeń konkretnych celem zintensywnienia wzajemnego handlu pomiędzy państwami Małej Ententy.

„Narodni Listy” stwierdzają wstępnie, że państwa Małej Ententy nie uprawiają tajnej dyplomacji i że wszystkie wyniki konferencji komunikowano opinii publicznej, zaznaczając, że na konferencji doszło do porozumienia, aby w basenie naddunajskim uskuteczniła została najsłabsza współpraca narazie pomiędzy temi państwami, jeżeli do współpracy tej narazie przystąpić nie mogą inne państwa w tej części Europy. Jeszcze przed grudniem b. r. ministrowie państw Małej Ententy przedłożą wnioski, co które państwo może w drugim państwie kupić a co sprzedać. Na początku listopada zejdzie się wspólna Rada gospodarcza, która przystąpi do realizacji wszystkich uchwał. Pismo przewiduje, że prasa niemiecka, włoska i węgierska krytykować będzie plan współpracy gospodarczej Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii i dowodzić będzie, że współpraca Małej Ententy do niczego nie doprowadzi, że nad Dunajem należy pracować na innej platformie.

Mówiąc o politycznej stronie konferencji Małej Ententy poczyny dziennik czeskosłowacki „Narodni Politika” stwierdza, że Mała Ententa ani na krok nie odstępowała od swojej polityki nietykalności traktatów, tak, że walka z rewizjonizmem węgierskim trwać będzie nadal, zwłaszcza kiedy Budapeszt czuje się obecnie posilony przyrzeczeniami ze strony Niemiec. Taki rozwój sprawy nie może być dla polityki niespodzianką, bowiem rzecz o rozumianiu i z takim rozwojem liczyć się trzeba jako z faktem i poczynić zarządzenia czy to polityczno-wojskowe czy też dyplomatyczne.

Polsko - jugosłowiańskie stosunki handlowe.

Oświadczenie jugosłowiańskiego posła w Warszawie.

Po odejściu polskich posłów i senatorów z Jugosławii, poseł jugosłowiański w Warszawie, B. Lazarewicz, który towarzyszył polskiej wyprawce pozostał na wywczasach na wyspie Rab w Dalmacji. Odprowadzając w drodze powrotnej gości polskich do granicy posel Lazarewicz zatrzymał się na kilka godzin w Splicie, gdzie w rozmowie z dziennikarzami wyraził się następująco:

Wizyta polskich posłów i senatorów w naszym państwie była odpłatną wizytą parlamentarzystów jugosłowiańskich w Polsce. Wizyta ta zamieniła się w Belgradzie w triumfalne powitanie, które było tem serdeczniejsze im bliżej zapoznawali się z narodem.

W każdej banowniej Polacy mieli sposobność przekonać się, że wszyscy Jugosłowianie bez względu na plemię czy wyznanie współwzornicza w serdeczności i sympatiach dla nich. Powitanie było dla Polaków niespodzianką i podziwiali jugosłowiańską gościnność i serdeczność.

W Zatoce Cotskiej i w Cetyjni powitanie było naprawdę wzruszające. Kiedy siedziwy biskup Ucellini błogosławił Polaków starodawnym krzyżem, którym książę Marko Dawidowski błogosławił wojska Jana Sobieskiego, każdy musiał ulec wzruszeniu.

Modre Morze Adriatyckie natchnęło Polaków swą nadzwyczajną pięknoscią. Każdy z nich zapewne

stanie się propagatorem wycieczek do Jugosławii. Niemal wszyscy przyrzekli, że znów odwiedzą Jugosławię jako turyści jak tylko nadarzy się do tego sposobność.

Celem wizyty ich było, zapoznać się z całym państwem, poznać jego wartości gospodarcze, społeczne i artystyczne. Obecnie, kiedy wizyta została ukończona możemy śmiało powiedzieć, że cel ten został osiągnięty. Polacy odnoszą najlepsze wrażenia z Jugosławii a wizyta ta oznacza nowy etap na drodze zbliżenia dwóch bratnich i zaprzyjaźnionych narodów.

Podczas pobytu polskich posłów i senatorów w Jugosławii dużo mówiło się o stosunkach handlowych pomiędzy Polską a Jugosławią a zwłaszcza o połączeniu pomiędzy Bałtykiem a Adriatykiem, przedewszystkiem zaś pomiędzy Gdynią a Splitem. To będzie przedmiotem rozważań specjalnego komitetu, który zejdzie się w grudniu w Warszawie a w skład którego mają wchodzić parlamentarzyści polscy i jugosłowiańscy i przedstawiciele zainteresowanych kół obu państw. Mówiono też o tem, aby jaknajwcześniej podpisana została konwencja turystyczna pomiędzy temi państwami i aby urzędowo wedrowne wystawy towarów polskich w Jugosławii i jugosłowiańskich w Polsce, co przyczyni się do zacieśnienia węzłów przyjaźni pomiędzy temi narodami.

Żydzi grożą Ukraincom.

Dr. Rotenreich w „Hajncie” o mawia wrogów „stosunek społeczeństwa ruskiego do żydów na obszarze Małopolski Wschodniej. Żydów we wszech czyni się wszelkiego rodzaju wstręty, aby zmusić ich do opuszczenia wsi:

„Ukraińcy są tak zorganizowani, że kiedy wyszczynają żyd decydują się opuścić wieś, w której on i jego rodzice pracowali, dają oni do wypuszczenia go bez grosza. Od niego nie kupuje się nie tylko towaru, lecz i tego kawałka ziemi, na którym on siedzi. Chcą oni, aby opuścił on to pole i odszedł z niemcem.”

To dzieje się w całej Małopolsce Wschodniej, przyczem przywodzą ukraińscy nie bronią żydów. Ukraińcy naśladują metody Hitlera i współpracują z Niemcami, a Niemcy dążą do podboju Ukrainy:

„Wojna wykazała, że Ukraińcy nie mogą spodziawać się nic dobrego od Niemiec. Jeszcze mniej mogą Ukrainę spodziawać się od hitlerowskich Niemiec, szukających ekspansji w Europie Wschodniej, która chcą

kolonizować, czyli chcą ujarzmić Europę Wschodnią dla nacjonalistycznych celów niemieckich. Hugenberg ze swoim memoriałem na konferencji w Londynie powiedział, że otworzył oczy tym zaslepienym Ukraincom: ządano wszak oddania Niemcom Ukrainy dla celów kolonizacji. Te tendencje Niemiec potwierdził w ostatnich dniach kongres historyków.”

Żydzi zaplują publicznie działaczy ukraińskich, dlaczego oni nie potępią tego stosunku do żydów we wszech:

„Mamy prawo publicznie zapytać przywódców ukraińskich, którzy udają się na kongres mniejszościowy, którzy odwołują się do sumienia świata, jak długo będą oni milczeli?”

Żydzi ostrzegają Ukraincom:

„Niech nie zdaje się Ukraincom, że nie będziemy reagowali na to wszystko, co nam się czyni, niech nie myślą Ukraincy, że poznawaliśmy jesteśmy zajęcia przeciw Hitlerowi, nie przyjmujemy walki z tymi, którzy napadają na niewinnych żydów we wszech ukraińskich. Nie chcemy walki, ale, jeżeli do niej nas zmuszą, przyjmujemy ją. Nie myślę, aby to wyszło na dobre Ukraincom.”

Z prasy.

Czystka czy reorganizacja uniwersytetów?

Pod tym tytułem „Polonia” poświęca artykuł wspaniały tak aktualnej dziś a zarazem bolesnej sprawie zwijania szeregu katedr i usuwania zasłużonych nauczycieli w naszych wyższych uczelniach:

„Ze względu na oszczędnościowych zwinięto przeszło 50 katedr w uniwersytetach polskich. Sytuacja finansowa w Polsce zawsze była ciężka ale mimo największych trudności znalazły się dotychczas zawsze środki na utrzymanie naszych najwyższych uczelni. Środki te były skromne, ale i temi skromnymi środkami dokonano wielkich rzeczy i postawiono naukę i wiedzę polską na takim poziomie, że w międzynarodowej republice uczonych nie potrzebowaliśmy się wstydić.”

Nauka rozwijać się może tylko w atmosferze całkowitej swobody. Nie może ona służyć żadnym ubocznym celom. Uniwersytety wtedy tylko spełniają swoją rolę, jeżeli dane im zadanie, jeżeli stanowią „wolne republiki woli” profesorów i woli wolnych słuchaczy.”

„W wielu państwach nie chce się tych wolnych republik wiedzy i kultury i pragnie się je przekształcić na instytucje wychowawcze „państwowe” i szkoły fachowe. W tym celu według możliwości próbuje się z nich robić narzędzia panującego reżymu. Tak postąpił Mussolini w Włoszech, powierając katedry tylko wybitnym fachowcom, radykalnie postąpił jeszcze Hitler, który katedry nie należały do profesorów tylko do koncentracjonalistów, o ile nie udało im się zawczasu zbiec zagranicę.”

W Polsce mamy także wychowanie państwowe,

„wprawdzie ani jednego z profesorów nie zamknięto w obozie, dzieł ich nie palono na stosie”, ograniczono się „tylko” do zamknięcia 50 katedr, posłano na emeryturę znanych, światowej sławy profesorów, między innymi zniesiono katedrę kultury polskiej, katedrę romanistyki,

„ale za to tworzy się nowe placówki naukowe dla rozszerzenia widnokręgu polskich, bo powstać mają katedry dla turkologii, assyriologii, chinologii; pogłębia się więc wiedza polska i w pionowym i w poziomym kierunku. Sięga się w przeszłość i sięga się wszcz, choć w kierunku „wschodnim.”

Zarzut, że reorganizacja uniwersyteckiej przynosi szkody kulturze narodowej, również jest — jak nieco ironicznie stwierdza „Polonia” — tylko wyrazem złościwości opozycji, albionem,

„jak donoszą pisma w najbliższych dniach ma być urzędowo ogłoszone założenie akademii literackiej, a więc uznanych urzędowo polskich niemiernych, na których czele króczy — Kaden-Bandrowski Ci niemierni spokojnie i bez troski będą mogli pracować nad pogłębieciem i rozwojem kultury narodowej, bo pobierać będą po 1.500 zł miesięcznie.”

Z POGRANICZA.

Przejazd wydalonych dziennikarzy niemieckich.

NOWOGRODĘK (Pat). W niedzielę o godz. 13.15 przybyli do granicznej stacji Kołosowa trzej wydalenych dziennikarzy niemieccy: Rudolf Herndstadt, Artur Just i Karol Goering. — O godzinie

Przekonani jesteśmy, że władze szkolne zajmą się serdecznie tą sprawą. Apelujemy do kół rodzicielskich, aby na komisję rodzicielskim wspominanemu gimnazjum zapewniły do swych członków o zdrowy wpływ etyczny na młodzież i niewagani jej w wir polityki. Szkoła w tej sprawie milczeć nie powinna, rodzicom nie wolno także milczeć. Przecież chodzi o największy skarb narodu, o duszę młodzieży.”

„Partynictwem” i wciąganiem w wir polityki jest, jeżeli młodzież narodowa czytuje i rozpowszechnia swe pismo — jeżeli jednak sanatorzy „pracują szczerze i serdecznie w „Straży Przedniej” — to nie jest „partynictwem”, nie jest rozpolitykowaniem. Słusznie zaznacza „Głos Narodu”:

„Oburzenie „Dziennika Poznańskiego” jest nieszczerze. Jeśli wolno na terenie szkolnym działać partynio-politycznie „Straży Przedniej”, to nie można się dziwić, jeśli młodzież innych politycznych przekonań tworzy sobie własną organizację. Trzeba istotnie specjalnej naiwności, żeby się spodziwać, że — jeżeli inaczej... Zlikwiduje panowie „Straż Przednią”, a wtedy znikną organizacje opozycyjne z gimnazjum. Dopóki zaś tego nie zrobicie, nie wolno nam oburzać się na „wciąganie młodzieży w wir polityki.”

Pozostaje jeszcze scharakteryzować, czem jest „Straż Przednia”, w której zwolennicy „Dziennika Poznańskiego” i sanacji tak „szczerze i serdecznie” pracują. Na zjeździe instruktorów „Straży”, który się odbył świeżo koło Kartuz, rozdawano wiersz, odzwierciedlający „ideologię” młodzieży sanacyjnej, zgrupowanej koło „Straży”. Urywek z tego wiersza podajemy za „Gazeta Warszawska”:

„I przyjdzie krwawy świt czerwony i bluznie na was strąca krwi! Tym rozszalały, rozwydrzony Dojrzyjcie wreszcie, by was bić. Wylazcie z szosami na ulice, Z latami z trzbi szubieniec, Nie nie poigrają was kondony, Bomby; armaty; kulomioty; Nie przekupicie sumień złotem, Bo żołnierze także jest człowiekiem „Policjan” też ma głodne dzieci. „Nic nie pomożę wam kanony (?), Ani procesje z sakramentem. Czas nadszedł walczyć, w mordę bić. Czas nadszedł stare krzywdy mścić. Świat się niedługo rozpłomieni I bluznie kwiają i ogniem złotym.”

Sanacyjni „Dziennik Poznański” zapewnią swych czytelników, że jest pismem konserwatywnym i katolickim. Ciekawii jesteśmy, jak „Dzienn. Pozn.” oceni podobne wypisany swych najmłodszych pupilków sanacyjnych.

Żyd o żydże.

P. Stomimski pozwolił sobie w „Wiadomościach Literackich” na kilka słów prawdy pod adresem Einsteina. To się nie podoba „Nowemu Dziennikowi”. Bo — jakżeż to! Żyd żyda będzie zwalczał?

Z POGRANICZA.

Przejazd wydalonych dziennikarzy niemieckich.

14 dziennikarzy niemieccy przybyli do Stolpców, skąd przez Warszawę udają się do Berlina.

BERLIN (Pat). Przedstawiciele prasy sowieckiej w Berlinie wyjechali już do Moskwy.

POWROTNA FAŁA.

WOŁOŻYN (Tel. wł.). Pamiętne wszystkim zbęgowsto do Rosji w latach 1930—1931 odbywa się obecnie fala powrotna tych uciekinierów. W ciągu 2 ostatnich miesięcy powróciło na odcinku granicznym powiatu wołozńskiego 25 osób, które w swoim czasie uciekły do Rosji. Wycieczono, w lachmanach, opowiadają one okropności o nędzy i nieporządkach w Rosji. Nie mogli wyjść z podziwu, widząc w Polsce sprzedawany bez ograniczenia biały chleb, nie mówiąc o innych artykułach pierwszej potrzeby. Prócz tych zbęgowsto notuje się uciekinierstwo z Rosji t. zw. „kołchozników” i „kołlektywików”, którym z narażeniem życia udało się przedostać do Polski.

Epilog procesu Ruzszczewskiego.

Z Gdyni donoszą. Po 4-dniowej rozprawie sądu apel., przeciwko Mieczysławowi Kotlińskiemu, Janowi Mikulskiemu, Władysławowi Granowskiemu i Marcelemu de Lorme, oskarżonym o oszustwo i sprzeniewierzenie, popelnione przy budowie poczty i dworca w Gdyni w latach 1926—1929 — zapadł następujący wyrok:

Osk. Kotlińskiego skazano na karę więzienia przez 2 i pół roku z zaliczeniem odbytego aresztu tymczasowego.

Osk. Mikulskiego na karę więzienia przez 2 lata z zaliczeniem odbytego aresztu tymczasowego, ponadto orzeczono wobec niego utratę obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 2-eh.

Osk. inż. Granowskiego skazano na karę więzienia przez 6 mies., wykonanie tej kary zawieszono osk. warunkowo na przeciąg lat dwóch.

Osk. Marcelego de Lorme’a uniewinniono od oskarżenia.

Sąd okręgowy w Gdyni w dniu 11. 7. 1933 r. wymierzył Kotlińskiemu 5 lat i 8 mies. więzienia, Mikulskiemu 4 lata i 8 mies., Granowskiemu 2 lata i 6 mies., zaś de Lormie 6 mies. więzienia.

W motywach wyroku sąd apelacyjny przyszedł do przekonania, że właściwym sprawcą wszystkich oszustw przy budowie poczty i dworca w Gdyni był Ruzszczewski, oskarżeni zaś byli tylko słępnymi wykonawcami jego oszukanych machinacji i dlatego wymierzony im łagodniejszą karę, w innych wypadkach z braku dowodu winy ich uniewin-

28-a Państwowa Loteria

POD HASŁEM:

PREDKO I TANIO

28-a Loteria posiada tylko 4 klasy, a więc TRWAĆ BĘDZIE TYLKO 4 MIESIĄCE.

Czwierć losu DO WSZYSTKICH 4-eh KLAS
KOSZTUJE TYLKO ZŁ 40.—
(zamiast poprzednich zł 50.—)

WE WSZYSTKICH 4 eh KLASACH:

Ilość większych wygranych nie została zmniejszona, a ilość średnich i mniejszych ZNACZNIE POWIĘKSZONO.

Wprowadzono 1320 WYGRANYCH POCIESZENIA po zł 500— oraz 400 DODATKOWYCH po zł 7,500 — każda.

Nie ma stawek w pierwszych 3-eh klasach. — SA TYLKO WYGRANE.

GŁÓWNA WYGRANA MILJON ZŁOTYCH!

Losy do nabycia w największej i najszcześliwszej
w WILNIE KOLEKTURZE «LICHTLOS»

Wielka 44 tel. 425. P. K. O 61,051 Ad. Mickiewicza 10 tel. 13-58

Obowiązkowe badanie nowostępujących na U. S. B. jako czynnik walki z gruźlicą.

Dziś (dn. 2. X.) rozpoczyna się w Klinice Wewnętrznej na Antokolu obowiązkowe badania lekarskie wszystkich nowostępujących w bież. roku akademickim na Uniwersytecie Stefana Batorego. Badania te obejmą więc i tych kandydatów, którzy złożyli w Dziekanatach świadectwa lekarskie innych lekarzy.

Wprowadzenie tej innowacji na naszym Uniwersytecie stoi w związku z akcją walki z gruźlicą wśród młodzieży akademickiej. Akcję tę w ten sposób znakomicie się rozszerza. Wiadomym jest powszechnie, że jednym z najważniejszych zadań walki z gruźlicą jest możliwie wcześnie wykrycie wszystkich chorých na gruźlicę, wyalenie źródeł zarazy, t. j. osób, wydziałających przezwaźnie z piwociną zarazki gruźlicy i poddanie ich właściwemu leczeniu. Odosobnieniem chorych od otoczenia zapobiega się szerzeniu choroby.

W ten sposób wyłączenie od studjów stanowiło podstawę walki z gruźlicą w środowisku lwowskim. Wszystkie pozostałe przypadki poddanemu leczeniu i opiece Poradni przeciwgruźliczej lwowskiej „Opieki Zdrowotnej”, która prowadzi poza to szeroko zakrojona akcję przeciwgruźliczą przez stosowanie szeregu celowych zarządzeń profilaktycznych.

Inicjatywa badań lekarskich młodzieży, wstępującej na Uniwersytet, jako jednego z ogniw szerszej akcji walki z chorobami społecznymi i gruźlicą w szczególności, wychodząca z grona profesorskiego, spotka się napewno z przychylnym przyjęciem całego społeczeństwa i młodzieży w szczególności. Przedewszystkiem rodzice będą mogli być spokojni, że ich dzieci, pracując wspólnie w zakładach i pracowniach uniwersyteckich, nie będą narażone na zakażenie gruźlicą.

Już w r. 1887 sir Robert Philip, twórca pierwszej nowoczesnej poradni przeciwgruźliczej w Edynburgu, tej podstawy, około której skupia się cała współczesna akcja przeciwgruźlicza, określił jako jej zadanie: a) wyszukiwanie wypadków gruźlicy, b) opiekę nad chorymi gruźliczymi i ich rodzinami w szerokim znaczeniu tego słowa. Podobnie Calmette (we Francji) i Malvoz (w Belgii) określili w kilkanaście lat potem (1900 r.) jako cel poradni: 1) zapobieganie szerzeniu się gruźlicy, 2) wyszukiwanie chorych na gruźlicę, nadających się do leczenia sanatoryjnego. I tu zostało mocno podkreślone społeczne znaczenie pracy nad zwalczaniem gruźlicy, powtarzane potem stale przez wielu fizjologów zagranicznych, a z polskich w pierwszym rzędzie przez Baranowskiego, Sokółowskiego, Dłuskiego, Sterlinga i wielu innych. W myśl tych zasad poddanie badaniu wszystkich ludzi dla wydzielenia chorych na gruźlicę byłoby może najlżejszym rozwiązaniem kwestji, lecz technicznie jest ono niemożliwe. Jednakże zbadanie pewnych grup ludności daje się w zupełności wykonać, czego dowodem jest choćby masowe badanie dzieci w wieku szkolnym. Badania masowe napatykały zawsze na trudności, gdyż następstwem ich było eliminowanie osób noszących w sobie i wydzielaających wciąż zarazki gruźlicze, a więc niebezpiecznych dla otoczenia. Społeczeństwa musiały się oswoić z tą myślą, że osobobnienie pewnych jednostek w celach zapobiegawczych jest koniecznością. Wszak dziś już nikt nie sprzeciwi się, jeśli chorego, dajmy na to na szkarlatynę, izoluje się w okresie rozszewniania zarazy od zdrowych jednostek; a wszak gruźlica jest w pewnym okresie taką samą chorobą zakaźną.

Sąd apelacyjny przyszedł do przekonania, że właściwym sprawcą wszystkich oszustw przy budowie poczty i dworca w Gdyni był Ruzszczewski, oskarżeni zaś byli tylko słępnymi wykonawcami jego oszukanych machinacji i dlatego wymierzony im łagodniejszą karę, w innych wypadkach z braku dowodu winy ich uniewin-

Badania stanu zdrowotnego nowostępujących podjęte zostały na terenie Wilna przez Senat Akademicki, który w zrozumieniu doniosłości podobnego badania postanowił w roku bieżącym wprowadzić je w Uniwersytecie Stefana Batorego. Wyłoniona Komisja wzorując się na akcji środowiska lwowskiego przyjęła odpowiedni program i za zgodą Dyrektora Kliniki Wewnętrznej Prof. Dr. A. Januskiewicza rozpoczyna w tej Klinice w dniu dzisiejszym badania stanu zdrowotnego młodzieży.

Każdy nowostępujący poddany będzie prześwietleniu klątki piersiowej promieniami Roentgena, a następnie poddany komisijnemu badaniu przez lekarzy klinicznych. W razie potrzeby będą wykonane i dodatkowe badania kliniczne (np. krtań) i laboratoryjne (plwociny i krwi i t. p.).

Terogoczne badania lekarskie badani miały na celu poznanie stanu zdrowia kandydatów, oraz stwierdzenie czy niema fizycznych przeszkód, któreby im utrudniały w przyszłości wykonywanie obranego zawodu.

Wyniki badania będą przesłane do wiadomości właściwych Dykanatów w postaci odpowiednich wniosków, a karty badań posłużą za materiał dla działalności poradni przeciwgruźliczej. Nikt jednak w bieżącym roku nie zostanie niedopuszczony do studjów jak to było we Lwowie, będą natomiast stosowane inne środki zabezpieczające otoczenie przed zakażeniem ze strony chorych osobników. Z nich w pierwszym rzędzie należy wymieścić przymusowy roczny urlop zdrowotny w celu leczenia sanatoryjnego.

Lekarze przeprowadzający badania są przeważnie dobrze znani młodzieży akademickiej z pracy w przychodni Akademickiej Kasy Chorych. Młodzież poddać się powinno badaniom z tem przeświadczeniem, że są one przeprowadzane wyłącznie dla jej dobra. Zaznaczyć pragnęliśmy, że terogoczne badania nowostępujących będą przeprowadzane bezpłatnie.

Oby więc od dziś rozpoczynające się badania lekarskie nowostępujących były początkiem trwałej skutecznej akcji biorącej w celowo opiekę zdrowie młodzieży na cały okres trwania jej studjów.

Któż dziś może przypuścić, że studentom w przyszłości to jedyną badanie uratuje życie?

Dr. Stanisław Kowalczyński

REFLEKTOR SPORTOWY.

Zaczęła się pewna reakcja przeciwko nadmiernej wybujałości sportu zawodniczego. Reakcję tę zauważyliśmy już dość dawno, a teraz ona zaczyna się bardzo wyraźnie.

Zawiele zawodów i konkursów, a wiele mistrzostw, zawiele rozjazdów i wreszcie zawiele czasu i energii poświęca się na sprawy administracyjne owych imprez sportowych.

Poważne zdania dają się słyszeć bardzo często, a mają one nieraz 100 procentową słuszność. Jest to przecieć głos ogółu, głos opinii publicznej. Toć sprawy te są omawiane na licznych konferencjach i zebraniach międzynarodowych przedstawicieli, a trzeba przecież wiedzieć, iż zagadnienia te mają podłoże społeczne, to też interesują one wszystkich.

Sport nie powinien przecieć zakładać normalnego biegu pracy ludzkiej.

Nie żyje się przecieć, aby uprawiać sport. Twierdzenie powyższe jest słuszne. Nie zwalcza ono wcale idei wychowania fizycznego, a tylko zgłębia istoty sportu. Przecieć sport uprawiamy po to tylko, żeby czerstwo i ładnie żyć i oczywiście pracować pożytecznie.

Objektywnym każdemu powie dzieć, iż młodzież pociągnięta urokiem życia sportowego nie zawsze zdaje sobie sprawy z tego, że obowiązki sportowe nie powinny kolidować z obowiązkami czy rodzinnymi, czy też szkolnymi, względnie uniwersyteckimi.

Bardzo często źródło zła wpływa ze sportu i sport zamiast zyskać traci ogromnie. Wystarczy przecieć wziąć maleńki przykładzik by odrazu przekonano się, iż rzeczywistość nie oględność może nieraz niepowołane wyzwać krzywdy. Krzywdy te wywodzi się przez to, że do sportu traci się zaufanie. Najrozmaitsze z niedobywania się w obowiązkach są bezpośrednimi przyczynami krytycznego ustosunkowania do sportu.

Nikogo nie dziwi, że na sportowców się narzeka jeżeli ci nie chodzą do szkoły, względnie opuszczają dni pracy i t. d.

Nic potem dziwnego, że sportowcy nie cieszą dobrą opinią, że w szkole są nazywani z przekąsem „sportowcami”. Ubliżając ta nazwa będzie dopoty trwała przy sportowcach, aż nie nastąpi poprawa, a wiemy przecieć dobrze, że opinie poprawić jest bardzo trudno, to też trzeba poważnie zastanowić się nad poszczególnymi faktami, by rzeczywicie sportowcom miano jaknajmniej do zarzucenia.

Musimy więc w pierwszym rzędzie oczyścić atmosferę sportową, oczyścić środowisko sportowe, bo inaczej dacieżkami się przedko czasów, iż wstyd będzie o sportie odzywać się.

Perpektywa pod tym względem nie jest więc zachęcająca.

Wielką jest już rzeczą, że mówimy o tych drastycznych kwestiach, bo jeżeli sportrzegliliśmy pewne niedociągnięcia, to zapewne postaramy się je usunąć, wyleczyć organizm sportu polskiego.

Najwięcej zła szerzy spaczona idea, jakaś opętana manja zdobywania tytułów i rekordów.

Rekord jest bardzo pięknym wynikiem pracy, ale rekord jest tylko wówczas ceną zdobywcę sportową jeżeli padł nie pociągając za sobą żadnych następstw. Tutaj właśnie najczęściej daje się zauważyć pomieszanie pojęć. Manja naśladowcza zaczęła poważnie zagrozić sportowi.

Każdy chce być wielkim. Każdy szuka sposobu do wywyższenia się na powierzchni, a biedny sport polski cierpi na tem najwięcej.

Wstrętne karierowiczostwa przedostają się nawet do sportu, rozhasłały się ono na całego. Często mały wartościowiec jedostki; czy to pod względem organizacyjnym, czy witalnie sportowym, dochodzą nieraz do decydującego głosu.

Reforma wdrożenia miała pójść do linii rugowania ze sportu indywidualizm, ale przecieć każdy normalny chłopiec, czy młody człowiek od czuwa konieczną potrzebę zmagania się o pierwszeństwo i z innymi, a to zmaganie się w płaszczyźnie sportowej daje pełny rozwój nie tylko ciała, siły i zręczności — ale przede wszystkim charakteru. Z pewnym niepokojem więc śledzę dzisiejszą tendencję wyeliminowania z wychowania fizycznego elementu walki bezpośredniej.

Przecieć element walki nie da się znieść innym zastąpić.

Siła indywidualna to jest to, co skupia koło siebie wszystkie słabe charaktery w walce ozeźnej na wojnie. Inicjatywa i wytrwałność — poróżniają passywniejsze natury w każdym działaniu, a cóż dopiero mówić w działaniu sportowym.

Srodki wychowania fizycznego są rozmaite, a każdy ma pewien jemu właściwy sposób oddziaływania na charakter.

To też nie chciałoby się, aby słuszną skądinąd dążność do „umacniania” wychowania fizycznego — odrzucała — programowo walkę indywidualną.

Indywidualizm w sporcie jest istotą sportu, a przecieć masy zabijają indywidualne porwy. Z tego rozumowania wypływa logiczny sens, iż konieczne musimy pamiętać o stronie zawodniczej, którą jednak trzeba ująć w pewne bliżej określone ramy.

Praca nad jednostkami i to nad jednostkami o wybujałych nieraz temperamentach jest bardzo trudna i tutaj zaleń napelnia się serce, myśląc o młodzieży szkolnej. Władze szkolne wypowiadziały przecieć indywidualizmowi ostrą wojnę, a sport w szkole chcą widzieć szaty na jeden kopyt.

Ustawa szkolna mówi, że wszyscy są równi, ale ustawa ta wpada w

kolizję z życiem, ustawa ta w sporcie nie może mieć najmniejszego zastosowania, bo w sporcie nawet masy są do siebie niepodobne, a cóż dopiero mówić o jednostkach, ale cóż robić rozkaz idzie zgóry.

Paradoksem życia szkolnego jest sport, który trzymany jest na uwięzi. My Polacy przeważnie zawsze

wpadamy w przesady i nie dziwnego, że w sporcie również mamy doczynienie z wyraźną krańcowością. Tak niedawno manja myby najrozmaitsze kursy. Szukało się tak zwanych gwiaz sportowych. Hodowało się mistrzów, a teraz wszyscy zachorowali na P. O. S. Ciekawi więc jesteśmy co nastąpiło okresie „P.O.S.”?

Możemy jednak śmiało powiedzieć, iż indywidualności w sporcie nie da się wyeliminować. Nie znaczy jednak to wcale, żeby indywidualność w sporcie miała faworyzować zawodników, żeby światowy byłby pasjami wychow. fizycznego.

Pamiętajmy więc, że nie żyje się o to, żeby uprawiać sport. Jarwan.

Możemy jednak śmiało powiedzieć, iż indywidualności w sporcie nie da się wyeliminować. Nie znaczy jednak to wcale, żeby indywidualność w sporcie miała faworyzować zawodników, żeby światowy byłby pasjami wychow. fizycznego.

Pamiętajmy więc, że nie żyje się o to, żeby uprawiać sport. Jarwan.

Przed startem młodzieży szkolnej.

Za tydzień na bieźni lekkoatletycznej urzymy młodzież szkolną, która walczyć będzie o swoje tytuły mistrzowskie.

Zawody młodzieży szkolnej mają w Wilnie swoją tradycję, a zawsze są oni pięknym czynnikiem propagandowym. Dookoła stadionu gromadzi się tłum młodych widzów, tłum, który oczekuje z wielkim napięciem przebiegu zawodów.

W tym roku na zawody szkolne czekano dość długo, aż nareszcie wyznaczono dogodny wszystkim termin. Zawody odbędą się 7 i 8 b. m. na wielkim reprezentacyjnym stadionie W. K. S.

Tyle byłoby informacji. A teraz pomówmy o zmianach, jakie zostają wprowadzone do zawodów szkolnych.

Grono profesorów gimnastyki uchwalilo na jednej ze swoich konferencji, że jeden i ten sam uczeń ma prawo startować tylko w jednym z tych dyscyplin, w jednym z biegów i skoków. Słowem ograniczono zgłoszenia.

Uchwałę profesorów poddajemy pod dyskusję.

A więc, jeżeli ktoś, jak np. Fiedoruk, ma w kuli ponad 13 mtr., a w dysku przekracza stale 40 mtr., to

nie może on startować w tych obu rzutach, musi on ograniczyć się do jednej tylko konkurencji, oddając pierwszeństwo daleko słabszym mansom młodzieży, ale ograniczenie to w sposób wyraźny zabija indywidualizm. Krzywdzi ono wartościowiec pod względem sportowym jednostki, a przecieć zabija indywidualności w sporcie nie można, bo wówczas sport traci swoją wartość rywalizacyjną i staje się czemś bez wyrazu.

Przecieć, jeżeli organizujemy już zawody, dajmy prawo brania udziału wszystkim. Możemy tutaj wprowadzić tylko pewien uzus, iż do poszczegól-

nych konkurencji szkoły nie będą mogły zgłaszać więcej niż po 2 zawodników. Takie ograniczenie będzie może bardziej celowe.

Trzeba pamiętać, iż młodzież nasza doskonale orjentuje się w wynikach i w nazwiskach. Wie ona dobrze, ile może rzucić dyskiem ten, a ten z zawodników. Tu też, jeżeli nie dopuszczymy do startu wszystkich, odrzucając niektórych zawodowców, porównania wyników tych niestartujących ze startującymi. Wówczas obniży się poziom zawodów.

Drugą stroną medalu jest dopuszczenie mniej głośnych nazwisk, które

teraz właśnie będą mogły popisywać się nie mając silnych i zdolnych do zajęcia pierwszych miejsc konkurentów. System ten, wysoceprodukcyjny wyników, może często zawodzić. W każdym bądź razie w sporcie ograniczenia podobne dotychczas nie były spotykane.

Tutaj trzeba wziąć pod uwagę jeszcze jedno, iż w zawodach o mistrzostwo szkół średnich startuje również młodzież szkół zawodowców, w których to szkołach uczniowie nie są dziećmi, a liczą nieraz po dwadzieścia i kilka lat. Dojrzały ten element nie może jednak zapisywać się do klubów, by uprawiać sport, a jak przychodzi zawody szkolne, to również element ten nie znajduje możliwości, że tak powiem, wyładowania się. Tu leży właśnie największa tragedia tego zastrzeżenia, tego ograniczenia, które pomoże jedynie tylko organizatorom do sprężyście przeprowadzania mistrzostw.

Moim zdaniem, jeżeli już stoimy na tym stanowisku, że organizujemy zawody, to nie czynimy żadnych zastrzeżeń, bo zupełnie inaczej zastrzeżenie to wygląda, gdy się je rozpatruje w sali konferencyjnej, a inaczej wyglądać będzie w życiu.

Dość do tego jeszcze trzeba, że gdyby się zawody szkolne odbywały kilka razy do roku, to jeszcze, jeszcze można byłoby zgodzić z ograniczeniem startów i gdyby program zawodów szkolnych był bogaty, ale teraz pod żadnym względem projekt ten nie znajduje uzasadnienia.

Nie chcemy zresztą wyprzedzać faktów. Nie chcemy do powziętych uchwał pp. profesorów ustosunkować się krytycznie, bo chyba uchwały te zapadły po dłuższej dyskusji, a zabierali w niej głoś specjaliści, nie tylko lekkoatletyki, ale wogóle wychowania młodzieży.

Słowem zatem kilka powiedzić jeszcze trzeba o samym programie. Mistrzostwa przewidują następującą konkurencję: 100 mtr., 1500 mtr., rzuk dyskiem, kulą, oszczepem i granatem, skok wdal, wżwyż i o tyczone, no i chyba jakaś sztafeta. Mamy więc wszystkiego 10 konkurencji.

Moim zdaniem do zawodów szkolnych trzeba koniecznle wprowadzić bieg przez płotki. Konkurencja ta jest najciekawsza z całego repertuaru lekkoatletyki. Wymaga ona opanowania stylowego, a dla młodzieży odpowiadałoby specjalnie, zwłaszcza że bieg na 110 mtr. nie przemęca zbytecznie zawodnika. Całkiem zaś niepotrzebnie wstawiono w tym roku do programu rzut granatem. Tutaj najczęściej są wyjątki zrywania mięśni a młodzież granatem może przecieć rzucać na ćwiczeniach P. W.

Razi również w programie brak biegu „średniego”. Trzeba było koniecznle uwzględnić bieg na 400 mtr., który również jest piękną konkurencją.

Pisząc o programie zawodów i o istotnej myśli pp. wychowawców, którzy kierowali się zapewne przy układaniu programu tem, żeby, broń Boże, nie przemęczyć kogos zawodami, nasunęła mi się na myśl propozycja wprowadzenia pewnych minimów, które byłyby barjerą do startu. Przekroczenie tej barjery pozwalałoby uczniom brać udział w zawodach szkolnych, a wówczas mielibyśmy całkowitą gwarancję, że nikt się nie „ruchoruje” po zawodach, a co ważniejsze, że i same zawody będą stały na odpowiednim poziomie.

Wprowadzenie minimów szkolnych wymaga znajomości rzeczy i dużo czasu, a jednak może warto tą sprawą zainteresować się. Minima te mogłyby być rokrocznie zmieniane, a w poszczególnych szkołach odbywałyby się wówczas liczne treningi, odbywałyby się próby, bo młodzież miłaby wówczas wykłnity cel. Wprowadzone minima mogłyby być regulowane rekordami szkolnymi. Stosunek mógłby być zmienny.

Mam wrażenie, że to w znacznym stopniu ułatwiłoby pracę, a wzbogaciłoby się treść życia sportowego młodzieży szkolnej.

Będąc więc w przededniu zawodów jesteśmy niezmiernie ciekawi, jak one wypadną i czy zeszlenczone rekordy zostaną poprawione. Najciekawszej zapowiada się walka między uczniami Państwowej Szkoły Technicznej, a sportowcami Gim. A. Mickiewicza.

Termin zgłoszeń, przyjmowanych przez P. Sz. Techniczną, upływa we srode. Szczegółowy program przedbiegów podamy niebawem.

Jarwan.

Wczorajszy mecz piłkarski o wejście do Ligii między Naprzodem a Smigłym zdecydował definitywnie, że wilanianie są lepsi i że im słusznie należy się spotkanie w meczu finałowym z Polonią warszawską.

Gra obfitywała w cały szereg momentów tragicznych, spowodowa-

nych brutalną grą obu zespołów. Bramki dla Wilna zdobyli: Drag, Naczulski, Pawłowski i Zbroja. Obok tych graczy najlepiej grał doskonale nasz bramkarz Rogów. Czeka nas więc spotkanie finałowe z Polonią warszawską, które odbędzie się w Wilnie 22 b. m.

W. K. S. Smigly—Naprzód (Lipiny) 4:2 (2:1).

Wczorajszy mecz piłkarski o wejście do Ligii między Naprzodem a Smigłym zdecydował definitywnie, że wilanianie są lepsi i że im słusznie należy się spotkanie w meczu finałowym z Polonią warszawską.

Gra obfitywała w cały szereg momentów tragicznych, spowodowa-

nych brutalną grą obu zespołów. Bramki dla Wilna zdobyli: Drag, Naczulski, Pawłowski i Zbroja. Obok tych graczy najlepiej grał doskonale nasz bramkarz Rogów. Czeka nas więc spotkanie finałowe z Polonią warszawską, które odbędzie się w Wilnie 22 b. m.

Kleber i Jasiński zwyciężyli na kole.

Nareszcie mamy pogodę, z którą prawdopodobnie przyszły dawno już oczekiwane przez kolarzy zawody na torze.

Wprowadzenie do programu startu motocykli zainteresowało sporo osób, które z ciekawością przylgadyły się brawurowej jeździe przedewszystkiem dr. Puchowskiego, Kalinowskiego i Klebera.

Zawody, organizowane przez Wil. Tow. Cykl. i Motocyklistów, wypadły nieźle. Należy jednak baczną uwagę zwrócić na same techniczne przeprowadzanie zgłoszeń, losowań, uzbioru zawodników i t. d., które to składniki w dużej mierze przyczyniają się do powodzenia danej imprezy.

W poszczególnych biegach kolarskich zwyciężyli ci kolarze, na których widać było, że trenowali przez dłuższy już czas na boisku.

W biegu na trzy okrążenia zwyciężył Jasiński (K. P. W.) 2 m. 16,2 sek.; 2) Andrukowicz (Wil. T. C. i M.) 2 m. 16,3 sek.; 3) Kornberger (K. P. W.).

W biegu na 12 okrążeń z trzema finiszami zwyciężył Jurewicz (Wil. T. C. i M.) 15 pkt. w czasie 9 m. 2,2 sek.; 2) Michałowski (K. P. W.) 11 pkt.; 3) Pieślak (Wil. T. C. i M.) 9 pkt.

Jurewicz zwyciężył bezapelacyjnie, wygrywając wszystkie finisze. Bieg niestowarzyszonych skupił

tylko trzech zawodników. Zwyciężył dość pewnie Aleksandrowicz 9 m. 7,4 sek.; 2) Radek 9 m. 8,3 sek.; 3) Bobrowicz.

W biegu głównym na 10 kilometrów na startcie stanęli wszyscy najlepsi zawodnicy, których forma była bardzo wyrównana. Zwyciężył Jasiński 17 m. 56,9 sek.; 2) Szewalio 17 m. 57,2 sek.; 3) Kalinowski 17 m. 59,1 sek.; wszyscy z K. P. W.

Zwycięzca Jasiński został zdyskwalifikowany za przejechanie finiszu bez rąk, co, zgodnie z regulaminem, karane jest zwykłe dyskwalifikacją, ponieważ jazda taka może spowodować wypadek.

Zaznaczyć należy, że powołwanie się zawodników licencjonowanych na nieznajomość regulaminu, dyskretujcie ich samych.

W biegu wyłącznie dla członków Wil. T. C. i M. zwyciężył bez konkurencji Andrukowicz 3 m. 59,7 sek. przed Maksimowiczem i Jurewiczem.

W biegach motocyklowych w kategorii 350 cm. zwyciężył Ignatowicz 4 m. 32,5 sek., w kategorii zaś 500 cm. Kleber 3 m. 49,6 sek., ustanawiając najlepszy czas dnia, a wyeliminowując wpiern doskonałego Kalinowskiego i dobrego dr. Piechowskiego.

Organizacja, z wyjątkiem paru niedociągnięć, sprawnie i dobrze.

Lekkoatleci przegrali w Katowicach.

W meczu lekkoatletycznym Wilno—Śląsk wygrali zawodnicy Śląska 79½ pkt. na 63½ pkt.

Na 14 konkurencji wilanianie wygrali zaledwie cztery, resztę wygrali ślązacy.

Wyniki zawodów są słabe, jedynie na uwagę zasługuje nowy rekord okręgu w kuli, ustanowiony przez Fiedoruka 13 m. 95 cm. i w oszczepie przez Wołkiewicza 58 m. 61 cm.

We wtorek zebranie bokserów.

Jutro, w sali Ośrodka W. F., o godzinie 19, odbędzie się pierwsze po letniej przerwie zebranie zarządu O. Z. B.

Na zebraniu tem zapewne nowe będą sprawy personelne. Wiemy bowiem, iż zarząd jest zdekompletowany i zachodzi konieczność doboru nowych członków. Ułożony chyba też zostanie program pracy na sezon, który w innych miastach już się rozpoczyna.

Pięściarstwo wileńskie musi się starać koniecznle przeprowadzić jak najwięcej meczów i to meczów poważnych z pięściarzami, którzy są czegoś warci i od których można nauczyć się, czy sposobu walki, czy też techniki.

Na przeszkodzie jednak stoi brak odpowiednich srodków. Rokrocznie poszczególnie zarządy O.Z.B. walczą z kryzysem, który odbija się wyraźnie na pracy sportowej. Ciekawość więc jesteśmy, jak poradzi sobie w tym roku O.Z.B.

Sezon tegoroczny zapowiada się jednak dość ciekawie, chociażby z tego względu, iż treningi pięściarskie rozpoczęły się dość dawno, a więc forma naszych mistrzów może być całkiem niezła.

Wszystko więc zależy od srodków i od chęci naszych organizatorów.

Zobaczymy, co nam przyniesie ciekawego jutrzejsze zebranie zarządu.

Za tydzień regaty wiosłarskie.

Sezon wiosłarski jeszcze nie skończył się, bo w najbliższą niedzielę na Wilją odbędą się regaty długodystansowe.

Regaty z Werek do Wilna odbywają się u nas od trzech już bodaj lat, ale w tym roku regaty długodystansowe mieć będą całkiem inny charakter, gdyż wycięg odbędzie się nie na półwycięgowych łodziach, a na czwórkach półwycięgowych. Do tego biegu zgłoszone są osady wojskowe. Ciekawym ewenementem regat będzie wycięg pań. A. Z. S. zgłosił dwie osady. Na skróconej więc nieco trasie walczyć będą również i wiosłarki.

Widzimy więc, że regaty długodystansowe, które dotychczas były formalnością, teraz stają się piękną walką. Przez te regaty przedłożył się znacznie sezon wiosłarski, a nie ulega już teraz najmniejszej wątpliwości, iż regaty długodystansowe, będąc ostatnim akordem sezonu, będą piękną uroczystością zamknięcia sezonu wiosłarskiego na Wilji.

Na starcie koło 6 osad, a więc do biegu tego trenuje 30 wiosłarzy. Dość jeszcze do tego trzeba, iż prócz biegu na łodziach wyścigowych odbędzie się niepunktowany wycięg na czwórkach półwycięgowych. Do tego biegu zgłoszone są osady wojskowe. Ciekawym ewenementem regat będzie wycięg pań. A. Z. S. zgłosił dwie osady. Na skróconej więc nieco trasie walczyć będą również i wiosłarki.

Widzimy więc, że regaty długodystansowe, które dotychczas były formalnością, teraz stają się piękną walką. Przez te regaty przedłożył się znacznie sezon wiosłarski, a nie ulega już teraz najmniejszej wątpliwości, iż regaty długodystansowe, będąc ostatnim akordem sezonu, będą piękną uroczystością zamknięcia sezonu wiosłarskiego na Wilji.

Ze skocznią nic się nie robi.

Mijają piękne słoneczne dni złotej jesieni. Każda chwila zbliżamy się do upragnionej zimy. Za tydzień w Zakopanem odbędzie się przedsezonaowa konferencja, na której zostaną ułożone szczególowe plany imprez zimowych.

Pol. K. Związek Narciarski zaczął już nawet drukować swoje treściwe komunikaty. Słowem zima się zbliża. W oknach sklepów sportowych powystawiano już narty.

W Wilnie jednak pod tym względem nic się nie robi. Jakaś dziwna pustka. Jakiś dziwny spokój opanował naszych organizatorów, którzy całkiem się nie spieszą poczynić pewne przygotowania przed sezonem, a przecieć przygotowania są bardzo poważne. Jesteśmy bez skoczni. Na Antokolu starą skocznię zniszczono. Stoї teraz na górze rudera i nic więcej. Trzeba więc byłoby poważnie pomyśleć o budowie, względnie o naprawie tej skoczni. Tymczasem władze narciarstwa wileńskiego w tym kierunku nie raczyły ani palcem ruszyć. Sprawa nie cierpiąca zwłoki pozostaje bez biegu. Opieszałość ta

może jednak katastrofalnie wpłynąć na sezon narciarski, bo jeżeli nie będziemy mieli skoczni narciarskiej, to trudno będzie marzyć o zawodach międzynarodowych. Nie będziemy przecie mogli przeprowadzić swoich własnych mistrzostw, a stosunki sportowe z Lotwą zostaną zerwane.

Wilno z silnego okręgu jeżdźnie do podrzędne srodowisko. Zapewno organizatorzy niezbyt dobrze uprzytomniają sobie wszystkie następstwa, które mogą być wywołane brakiem skoczni.

Alarmujemy więc jeszcze raz wszystkich panów zasiadających w zarządzie O. Z. N., by zechcieli jednak łaskawie nareszcie bliżej zainteresować się swemi obowiązkami, bo każdy lekkomyślnie zmarnowany dzień może rzeczywicie przyczynić się do większej krzywdy narciarstwu wileńskiemu.

Czekamy więc na przedsięwzięcia organizatorów narciarstwa wileńskiego.

O GRACH SPORTOWYCH.

Nie mielibyśmy bodaj nigdy jeszcze tak żywotnego zarządu O.Z.G.S. jak w tym roku. Wystarczy przecieć powiedzieć, że zarząd tegoroczny poza przeprowadzeniem szeregu uzgodnień technicznych, umiał pogodzić szereg przeszkód i impreza mi sportowemu, a imprez tych mieli dotychczas sporo.

Gdy sportowe zyskują więc w Wilnie swoją popularność, a o poziomie również można coś powiedzieć.

Sam fakt zdołacy przez Ognisko K.P.W. mistrzostwa Polski i pilce siatkowej mówi samo za siebie. Pociągającym jest również i to, że w Wilnie Ognisko nie jest drugą bezkonkurencyjną Tak przecież niedawno A.Z.S. wileński wygrał z kole jarzami, a i S.M.P. również od czasu do czasu dochodzić zaczyna do głosu. Słowem piłka siatkowa w Wilnie stoi na wysokim poziomie.

Z piłką koszykową jest nieco gorzej. W Warszawie Ognisko przegrało z Polonią zdecydowanie, a przegrało w pierwszym rzędzie dlatego, że grało bez większego treningu. U nas jakoś więcej amatorów jest do siatkówki niż do koszykówki, a szkoda, bo koszykówka daje więcej efektu i jest grą bardziej żywą.

Teraz, będąc w przededniu rozpoczęcia sezonu zimowego, to znaczy sezon gry w sali, zarząd bierze się do roboty. Została już ofiarowana przez poszczególnych członków zarządu O. Z.G.S. nagroda klubowa dla drużyny która wykaze się największą ilością rozegranych turniejów.

Nagroda ta ma swój wyraźny cel, a niewątpliwie obudzi ono zrozumienie zainteresowanie.

Najbliższym czasie w sali Ośrodka W. F. zostanie rozegrany turniej drużyn B klasowych.

Trzeba również wspomnieć i o tem, że wilanianie czeka wyjazd zagranicę. Zaproszeni jesteśmy na turniej do Lotwy i Estonji, bo gościna jak Łotyżów, tak też i Estończyków była na zasadach rewanżowych. O rewanżu trzeba pamiętać, a zapewne O.Z.G.S. ustali reprezentację Wilna, która przed wyjazdem do państw bałtyckich przyjedzie solidny trening. Rewanż będzie w nieco innych warunkach, bo grać przyjdzie się w sa-

li, a wiemy, że jak Lotwa, tak też i Estonia posiadają piękne sali gimnastyczne.

Władze więc gier sportowych w Wilnie mają szereg konkretnych projektów, a niewątpliwie przy dobrych chęciach wszystkie te projekty będą wcielone w życie.

Chcąc jednak stale utrzymywać się w dobrej formie, to trzeba ciągle grać i to grać z drużynami lepszymi od siebie. Chcę więc zwrócić tutaj uwagę na organizowanie licznych wyjazdów, specjalnie ma to dotyczyć graczy Ogniska K. P. W.

Wilno do siebie w okresie zimy niestety nikt nie sprowadzić nie może, bo nie mamy odpowiedniej sali, ale Ognisko K.P.W. może zupełnle śmiało zakontraktować szereg spotkań w Warszawie, Łodzi, czy nawet w Krakowie.

W tym kierunku czekamy na inicjatywę poszczególnych kierowników klubowych.

Zygzak i.

Po wyjeździe z Wilna Tadeusza Szumańskiego na miejsce jego w W.K.T.W. na kapitana sportowego został wybrany kpt. Plewako, a na ref. sportowego „Ligi” proszony jest inż. J. Grabowiecki.

W Warszawie w najbliższą niedzielę odbędzie się dawno oczekiwany mecz bokserki Polska - Czechosłowacja.

W Nivelles pięściarz, Senatorski, znakautował Belgą Avelę w 2 rundzie. Prasa belgijska wroży Polakowi dużą przyszłość.

Doślono narciarz wileński, Starkiewicz Mieczysław, po odbyciu powinności wojskowej zapisał się na uniwersytet S. B.

Ostatni start Walasiewiczówny w Polsce nastąpi w Łodzi w najbliższą niedzielę. Walasiewiczówna wraca do Ameryki.

W Zakopanem S. X. odbędzie się konferencja delegatów poszczególnych gąłęzi sportów zimowych.

Beccali będą rekordzistą świata na 1500 mtr. chce koniecznle spotkać się z zawodowcem Ladoumegue. Mecz odbędzie się chyba jeszcze w tym sezonie w Paryżu.

li, a wiemy, że jak Lotwa, tak też i Estonia posiadają piękne sali gimnastyczne.

Władze więc gier sportowych w Wilnie mają szereg konkretnych projektów, a niewątpliwie przy dobrych chęciach wszystkie te projekty będą wcielone w życie.

Chcąc jednak stale utrzymywać się w dobrej formie, to trzeba ciągle grać i to grać z drużynami lepszymi od siebie. Chcę więc zwrócić tutaj uwagę na organizowanie licznych wyjazdów, specjalnie ma to dotyczyć graczy Ogniska K. P. W.

Wilno do siebie w okresie zimy niestety nikt nie sprowadzić nie może, bo nie mamy odpowiedniej sali, ale Ognisko K.P.W. może zupełnle śmiało zakontraktować szereg spotkań w Warszawie, Łodzi, czy nawet w Krakowie.

W tym kierunku czekamy na inicjatywę poszczególnych kierowników klubowych.

Pisząc o programie zawodów i o istotnej myśli pp. wychowawców, którzy kierowali się zapewne przy układaniu programu tem, żeby, broń Boże, nie przemęczyć kogos zawodami, nasunęła mi się na myśl propozycja wprowadzenia pewnych minimów, które byłyby barjerą do startu. Przekroczenie tej barjery pozwalałoby uczniom brać udział w zawodach szkolnych, a wówczas mielibyśmy całkowitą gwarancję, że nikt się nie „ruchoruje” po zawodach, a co ważniejsze, że i same zawody będą stały na odpowiednim poziomie.

Wprowadzenie minimów szkolnych wymaga znajomości rzeczy i dużo czasu, a jednak może warto tą sprawą zainteresować się. Minima te mogłyby być rokrocznie zmieniane, a w poszczególnych szkołach odbywałyby się wówczas liczne treningi, odbywałyby się próby, bo młodzież miłaby wówczas wykłnity cel. Wprowadzone minima mogłyby być regulowane rekordami szkolnymi. Stosunek mógłby być zmienny.

Mam wrażenie, że to w znacznym stopniu ułatwiłoby pracę, a wzbogaciłoby się treść życia sportowego młodzieży szkolnej.

Będąc więc w przededniu zawodów jesteśmy niezmiernie ciekawi, jak one wypadną i czy zeszlenczone rekordy zostaną poprawione. Najciekawszej zapowiada się walka między uczniami Państwowej Szkoły Technicznej, a sportowcami Gim. A. Mickiewicza.

Termin zgłoszeń, przyjmowanych przez P. Sz. Techniczną, upływa we srode. Szczegółowy program przedbiegów podamy niebawem.

Jarwan.

KRONIKA.

X Tydzień L. O. P. P.

W dniu wczorajszym rozpoczął się na terenie Wilna i na prowincji X. Tydzień L.O.P.P.

W związku z tym tygodniem w kościele św. Jana odbyło się uroczyste nabożeństwo z udziałem pocztowych szlandarowych szkół wileńskich i organizacji L.O.P.P. oraz przedstawicieli władz administracyjnych na czele z wicewojewodą i prezesem komitetu L. O. P. P. Jankowskim, wódcą wojskowych na czele z komendantem miasta, przedstawicielami sądownictwa, uniwersytetu, policji i t. p.

Po nabożeństwie uformował się pochod szkół i organizacji L.O.P.P., który na czele z orkiestrą wojskową wyruszył ul. Zamkowa, Mickiewicza w kierunku placu Łukieskiego, skąd następnie wyruszyli ul. Mickiewicza w kierunku Placu Katedralnego członkowie Ligi Obrony Powietrznej i Gazowej w maskach przeci-

gazowych. W imprezie Tygodnia L.O.P.P. wzięły udział tłumy wilanin. W czasie pochodu propagandowego ulicami miasta nad Wilnem latały trzy nowe samoloty L. O. P. P.

Na ulicach miasta oraz w lokalach przeprowadzana była zbiórka na rzecz L. O. P. P.

W południe w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego prezes komitetu wojewódzkiego L.O.P.P. wicewojewoda Jankowski udekorował kilkunastu działaczy, pracujących w dziedzinie krzewienia lotnictwa i gazownictwa odznakami L.O.P.P.

Z racji Tygodnia L.O.P.P. miały w tym tygodniu udekorowane być chorągiewkami L. O. P. P.

W ciągu Tygodnia L.O.P.P. odbędą się pokazy przeciwgazowe, loty lotnicze i inne imprezy, związane z działalnością i krzewieniem wiedzy lotnicznej i przeciwgazowej.

Mosty na rzece Wilji.

W chwili obecnej w obrębie m. Wilna istnieją cztery mosty na rzece Wilji. Dwa z tych mostów, jeden w Zakrecie, a drugi na granicy Popielicy, zbudowane zostały przez władze wojskowe dla własnych celów i komunikacyjnego znaczenia dla miasta prawie nie mają, tembardziej, że most w Zakrecie nawet dla pieszych jest zamknięty.

Pozostają więc dwa tylko mosty na Wilji: Zielony i Zwierzyniecki dla połączenia lewego i prawego brzegu rzeki. Mosty te dla potrzeb miasta liczącego 200.000 mieszkańców wystarczyć nie mogą i dlatego sprawa budowy nowych mostów na rzece Wilji już od kilkunastu lat jest aktualną.

Przed wojną dużo mówiono o budowie mostu na Wilji w tem miejscu gdzie stoi elektrownia miejska. Elementy mostu przy elektrowni przecięłyby nurt rzeki nieco skośnie, łącząc wyłot ul. Arsenalskiej z Żerewnicką. O potrzebie mostu właśnie tutaj świadczą ożywiony ruch łodzi przy ożniczach, zarówno na samym wylocie rzeki jak nieco wyżej od ujścia Wilenki. Most w tem miejscu postawiony wiązałby dogodnie Śni-piszki ze śródmieściem i stanowiłby fragment arterji północ — południowej, która kiedyś w Wilnie powiać ma.

Jednakże mostu u wylotu ul. Arsenalskiej nie będzie. Po rozważeniu

sprawy komunikacji przez rzekę trzeba dojdź do przekonania, że należy budować mosty tak, aby w Wilnie utworzyć dwa pierścienie linii komunikacyjnych: jeden w wewnętrznej okolicy zwarty środek miasta, drugi zewnętrzny, obejmujący miasto z przedmieściami. Dla wykonania tych pierścieniowatych arterji postawić trzeba dwa mosty: jeden na Antokolu między ulicą Kanoniczną, a Świronkiem (na Śni-piszkach), drugi zaś na tyłach kościoła św. Jakoba i szpitala między przedłużeniem ul. Montwiłłowskiej do połączenia z ul. Włkomierską.

Taki właśnie projekt, uzgodniony z władzami wojskowymi, istnieje w wydziale komunikacji m. Wilna. Do realizacji tego projektu jest obecnie dość daleko, gdyż miasto środków finansowych na ten cel nie posiada. Nawet konserwacja istniejących mostów przedstawia wiele do życzenia.

Gdyby przystępowano do budowy to na pierwszym miejscu należałoby postawić most za kościołem św. Jakoba. Most ten przebiegałby cały ruch towarowy od ćworca do koszar śni-piszkich i do elektrowni i odrzuca odciążałby most Zielony, pracujący obecnie znacznie ponad normę. Ponadto cały obszar Śni-piszek wzduż nowej arterji obwodowej uzyskałby mocny bodziec rozwojowy.

Z.

SPRAWY WOJSKOWE.

Spis poborowych rocznika 1913 r. W poniedziałek rozpocznie się przyjmowanie zgłoszeń do spisu poborowych rocznika 1913-go. Obowiązkowi zgłoszenia podlegają wszyscy urodzeni w tym roku mężczyźni zamieszkałi w obrębie Wilna, jak również przebywający faktycznie, a niemający stałego miejsca zamieszkania w kraju. Rejestrację przeprowadza referat wojskowy Zarządu miasta. Rejestracja potrwa dwa miesiące do 30 listopada.

WYPADKI.

Wypadek w Cielejniku. Wczoraj wieczorem w Cielejniku zasłabł nagle jakiś osobnik. Zażewane pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie nieprzytomnym do szpitala. Przyczyny zasłabnięcia oraz nazwiska nieznanego narazie nieustalono.

Obława policyjna. Wczoraj w czasie obławy policyjnej aresztowano kilkunastu złodziei kieszonkowych oraz poszukiwanych przez władze śledcze opryszków.

TEATR - KINO ROZMAITOŚCI SALA MIEJSKA - Ostrobramska 5

MADAME BUTTERFLY SYLVIA SIDNEY

Film który wrwał w podziw cały świat. Początek o 4, 6, 8 i 10,15 w niedzielę od g. 2-1.

O ARCYDZIELE POLSKIM „DZIEJE GRZECHU” które odniosło niebywały sukces po wczorajszej premierze.

MIAŁA NIESPODZIANKA Wkrótce w Wilnie

śpiewaków, nieosiągnięty spiewak królów

T. Szalapin w nieśmiercielnej sztuce CERVANTESA

DON QUIZOTE

CASINO

Dziś Premiera Piękny Hiszpan, świetny śpiewak

JOSE MOJICA

Mona Maris Noc Miłości



HELIOS

Dziś RAMON NOVARRO - „NOC W KAIRZE” w g. nieśmiercielnej powieści T. DOSTOJEWSKIEGO „Martwy Dom”

LECZNICA Litewskiego Stow. Pom. Sanitarnej przy ul. Mickiewicza 33a tel. 17-77

Kupno i Sprzedaż

PRACA

Młoda panienska b. pracowita poszukuje jakiegokolwiek pracy, może być przy sklepie. Skopówka 1 dozorca.

Z KRAJU.

BRAK DOZORU NAD UMYŚŁOWO CHORYMI.

LIDA (Pat). Wczoraj wieczór około godziny 18-iej waleśający się umysłowo chory omal nie puścił z dymem przyłęgającej do Lidy wsi Rosłaki. Oto podszedł on do zabudowań krytych słomą, należących do

WYPADEK NA POLOWANIU.

WOŁOŻYN (Pat). W dn. 24 ub. m. grono myśliwych z Wołożyna wyruszyło wczesnym rankiem na polowanie. Po przybyciu na tereny łowieckie, poczęto tropić zwierzynę. W pewnej chwili ze ścierniska poderwało się stadko kuropatw, do

GAJOWY ZASTRZELIŁ ZŁODZIEJA LESNEGO.

WOŁOŻYN (Pat). Gajowy lasów państwowych z nadleśn. stołpeckiego, Własek Sician, podczas obchodu lasu na terenie gm. Iwieniec spotkał m-ca wsi Czesnoki Walento Miko-

ZBRODNICZE PODPALE"IE.

WOŁOŻYN (Pat). W dn. 28 IX. w nocy we wsi Łazduny, gm. ługomowickiej, spłonęła stodoła wraz ze śpiącym w niej właścicielem Spurgaszem Michałem, lat 54. Jak wy-

Sprytny oszust w potrzasku.

„Złoto leży na ulicy, należy je tylko umieć zbierać” — tak brzmiał tekst ogłoszenia „Mercantil Trust Company” w jednym ze stołecznych pism. Oferty amatorów podnoszenia i zbierania złota z ulicy napłynęły tysiącami.

W odpowiedzi otrzymali oferenci radną wiadomość: „Mercantil Trust Company” ma do sprzedania najnowszy wynalazek amerykański t. zw. wieczne zapalki z platyny w cenie 10 zł. za 3 sztuki lub 360 zł. za 240 szt. Słowem „kokos nie interes”.

Walka na usze bawlarzy byłem.

Wczoraj w godzinach porannych na reżni miejskiej wynikła bójka pomiędzy dwoma handlarzami bydłem Berkowiczem z Dobłhnowa i Zorachem Szakiem z Wilna (Kijowska 14).

W czasie bójki Szak dwukrotnie uderzył Berkowicza nożem w głowę. Również Szak otrzymał uderzenie nożem w ramię. Kres bóje położyła policja.

Obu rannych opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Pożar przy ul. Wileńskiej.

Wczoraj późno wieczorem wynikił nagły pożar przy ulicy Wileńskiej 8. Spaliły się składziki z drzewem opałowym oraz meblami i wyrobami stolarskimi.

Pożar zlikwidowała straż ogniowa. Straty są znaczne, lecz narazie nieobliczone.

Przyczynę pożaru bada policja.

Pieniądze nieżyli natychmiast wplatać listownie pod adresem specjalnej skrzynki pocztowej na poczcie Głównej. Siedzibą „Mercantil Trust Company” mieści się między innymi przy ul. Sewerynow 3.

Tysiące naiwnych wysłały oferty do biura ogłoszeń skąd odbierało je „towarzystwo”, potem zaś znaczące sumy pieniężne pod adresem skrzynki pocztowej.

Mijały tygodnie a „Mercantil Trust Company” nie rozsyłało swych cudownych zapalek nikomu. Poszkodowani zwrócili się do policji, która ustaliła rychło, że na Sewerynowie nie istnieje wogóle towarzystwo o podobnej nazwie. Zwrócono się do biura ogłoszeń, które przyjmowało oferty i tam odnaleziono pewien ślad. Ogłoszenia adresowane zostały na blankietach p. l. „Kurtis”.

Właścicielem skrzynki pocztowej Kurtis okazał się znany zawodowy oszust, który w ubiegłym roku z okazji niebywałego oszustwa wykonanego na terenie Stanów Zjednoczonych, Wodniczak ogłosił wówczas w polskiej prasie amerykańskiej, że oddałby na wychowanie swe dziecko uczciwej chrześcijańskiej rodzinie amerykańskiej, płacąc za utrzymanie 50.000 dolarów. Oferentem polecił oszust przysłać wraz z podaniem się wówczas około 1000 naiwnych osób.

Wodniczka po dłuższych poszukiwaniach odnalazł w mieszkaniu przy ul. Kopernika 34. W czasie rewizji znalazł w niej masę przygotowanych a niewyżyskanych jeszcze nowych projektów oszukańskich. Kombinacje mające pewność wygranej na loterii i wydających, cudowne brzytwy golące bez mydła, środki lecznicze i t. d.

Oszusta osadzono w więzieniu.

Czytalcie „Ilustrację Polską”.

Koncesjonowane przez Kuratorium Kursy Maturalne im. St. Żeromskiego

Program nauki w zakresie gimnazjów typu humanistycznego i matematyczno-przyrodniczego.

Zajęcia w godzinach wieczorowych. Opłata znacznie obniżona. Informacje i zapisy: Wilno, ul. Dąbrowskiego Nr. 5 (Gimnazjum Weltera) od godz. 15-tej do 19-iej.

Mieszkania i pokoje

Do wynajęcia: 4-7 pokoi z kuchnią, 3 duże pokoje słoneczne odpowiednio na biura, 2-gie piętro, 2 lokale i 2 pokojowe na parownię na dole. Władomość: Trocka 13, dozorca.

Do wynajęcia 2 pokoje umeblowane lub nie, 1-2 łóżka, 1 p. zdalne na kancelariez adwokacką blisko sądu. Można z całonocnym utrzymaniem lub tylko z obiadem. Kąpielownia 4 m. 6 od g. 4 do godz. 6. gr 5.

Do wynajęcia 5 pokojowe mieszkanie ze wszelkimi wygodami. Informacje 9 - 11 i 4-5 Zawalna 60 m. 10. 1784

W restauracji. - Panie stolowy, może pan wymiła ten kawalek marmuru z zupy, którą mi pan podałeś. - To nie marmurka, proszę pana dobrać jej

tylko mój palec. Zaraz się zranił.

NAUKA

Za utrzymanie i skromną zapłatę wyjadę do mąjątku na cały rok do nauki dzieci. Zgłoszenie w redakcji pod „Student Politechniki Lwowskiej” gr.-3

NAUCZYCIELKA z b. dobrym polskim i najnowszą metodą nauczania - poszukuje posady. Bardzo lubi dzieci. Referencje i świadectwa posiada. Zgodzi się chętnie na wyjazd. Łaskawe oferty kierować do Adm. „Dz. Wil.” pod „Nauczycielka”.

Pamięta. - A pamiętasz, jak był jaszczur o tych dziełach złoty, które ci podziękował?

Prac. - Kiedy pracujesz najlepiej? - Przed śniadaniem. - A co wtedy robisz? - Staram się wyleźć z łóżka.

RÓŻNE Rodacy! Dajcie starą kurtkę i jakis buciki uciekinierowi z sowie- tego szlachca, stał się dziś nędzarzem i pracuje w Wilnie goły i bosy! Łaska we ofiarę: ul. Sw. Anny 10 m. 13.

Sprytna służąca. Służąca: Pan polecił mi oświadczyć, iż bardzo przeprasza, ale właśnie wyszedł przed chwilą. Gość: Dostaniesz. Proszę mu powiedzieć, by mi wybaczył, że mnie to nie było.